

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela trzecia Adwentu, dnia 12. Grudnia 1847.

Religia.

Roztropny, wierny stangret.

Prawdziwa wierność wyjawiać się zwykła w szczególnych zdarzeniach, zawsze jój towarzyszy roztropność i odwaga; nagrodę zaś swoją nie w pieniądzach lub pochvale zasadza, lecz w ukontentowaniu sumienia, którego doznaje z wykonania czynu szlachetnego, a bezinteresownego.

Wowe nieszczęśliwe lata wojny, kiedy Francuzi rozsypali się po całych Niemczech i pustoszyli niektóre okolice, każdy słysząc o ich zbliżaniu się, jak mógł ukrywał, co miał drogiego, szczególnież pieniądze i kosztowności. W bliskości Renu, w żyznej okolicy Bryzgowii, mieszkał naówczas pewien zacny Hrabia. Już się rozeszła powszechnie pogłoska, że wnet Francuzi nadejdą. Nie spodziewał się przecieź Hrabia, aby tak prędko przyiść mieli, jak rzeczywiście stało się, bo wnosił, że zwolna postępować będą. Jakby przeczuwając żalosne spustoszenie dóbr swoich przez przechody wojskowe, chciał jeszcze wesoło zabawić się z przyjaciółmi, nim te smutne dni nastaną,

przeto wezwał na obiad obywateli z sąsiedztwa, uprzątnąwszy już pierwój z domu swoje klejnoty, i odesławszy w miejsce bezpieczne. Znaczną zaś kwotę pieniędzy poukładał wprawdzie w role, ale je miał w domu pod ręką. Wśród obiadu, gdy się goście wesoło bawili przy stole, nagle znać dają, że już Francuzi przed bramą zamku.

Strach i trwoga opanowała wszystkich. W tém przerażeniu ani na myśl przyszły Hrabiemu jego pieniądze w role poukładane, a prawie na doręczu będące. Wtém wchodzi jego wierny i roztropny stangret, a wszedłszy, prosto i śmiało żąda, aby mu Pan powierzył swoje pieniądze, o których wie, że są w domu, a teraz tu bardzo niepewne. Zdziwiony Hrabia spojrział nań, i w pierwszym momencie poczytywał to niepodobieństwem, aby teraz mógł ujędź z pieniędzmi, kiedy nieprzyjaciele już otaczają zamek. Lecz stangret przytomny sobie rzekł: „Tylko się Pan nie bój! mnie zawierz, i daj mi co prędziej pieniądze, sam zaś nie trać przytomności, i wyidź naprzeciwko Francuzom; o pieniądze zaś bądź zupełnie spokojny. Hrabia ufając od dawna już doświadczonój rzetelności swego slugi,

dał mu swe role złota, a sam, stósownie do jego rady, wyszedł naprzeciw nieprzyjaciółom, którzy poczynili przygotowania do otoczenia zamku przez kilka oddziałów wojska. Tymczasem staugret dobrze wiadomy wszystkich nawet tajemnych ścieszek, dopadłszy dobrego siodłaka, zamiast zaś pistoletów napełniwszy ich pochwy rolami złota, wcale od nieprzyjaciół niepostrzeżony, szczęśliwie przyjechał do bliskiego miasta F . . g.

Hrabia zaś tak ujął i zyskał sobie nieprzyjaciół przez swoje grzeczne wystąpienie, że w krótkce odešli. Jak się zdziwił, gdy mu nazajutrz staugret położył jego role złota na stół, i opowiadał, jakim sposobem a jak roztropnie uratował je! Ofiarował mu Pan znaczną summę w nagrodę jego wierności. Lecz sługa bezinteressowny, z gruntu serca poczciwy, odpowiedział: „JW. Panie, choćbyś mi i dziesięć razy tak wielki podarunek ofiarował, jak były wszystkie role, tenby mię przecież tak nieucieszył, jak mię to ukontentowało, że je tak dobrym sposobem uratował. O jedną rzecz tobym Pana prosił, to jest: o szklankę wina, abym zwyczajem przodków mógł wypić na pomyślne i długie zdrowie Pana, a na prędki upadek nieprzyjaciół.“ Tego bezinteressownego sługę każdy poważał i kochał dla jego roztropności, wierności i przywiązania do Pana, u którego do śmierci zostawał w usługach.

Nie w złocie wierny sługa swą płacę zasadza, Dobre jego sumienie wierność mu nagradza. Jego pokój wewnętrzny, jego twarz wesoła, Ze jest szczęśliwy, głośno chociaż bez słów woła. A choć biednie ubrany, ma wszystkich szacunek, Nie zna zgryzot sumienia, nie wie co frasunek. Wesoły i spokojny, wśród Pańskiej opieki, Bez trosków choć w usłudze, pędziłby i wieki.

Nagroda wierności.

Wszchemocna najmędrsza Opatrzność nie raz to sprawia, że jeszcze na tej ziemi wierność odbiera swoją nagrodę. Nie jeden wierny sługa dożył już tej pociechy, że niewinne prześladowania i cierpienia, które ponosił dla sprawiedliwości i poczciwości swojej, w końcu uznano jako niesprawiedliwe, a jego wierności i niepoślakowanej cnoty oddano słuszną. Lecz choćby nawet ludzie nie uznali poczciwości sługi, choćby jego wierność, szczerość i przywiązanie za obłudę brali, choćby nawet odpłacali mu złem za dobre; to ten, który stworzył niebo i ziemię, który patrzy się na wszystko, który być omylonym niemoże, który nie unosi się namiętnością jak ludzie, który i skrytości serca zna dobrze, Bóg wszchemocny patrzy na każdą sprawę wiernego sługi, a wszelką dobrą zapisuje w księdze żywota, z tém większą zasługą, im więcej miał trudności w jej wykonaniu, a mniej nadziei otrzymania nagrody od ludzi. Prędziej lub później nadejdzie przecież godzina, kiedy miłość i wierność uznana i nagrodzona zostanie. Tymczasem, gdy jej ludzie nie mają, prześladowają nawet wiernego sługę, Bóg go sownie nagradza tém pocieszającym zapewnieniem jego własnego sumienia: że dobrze czyni, tak jak Bóg przykazał, że jest wierny powołaniu swemu. Ta zaś pociecha przechodzi wszystkie ludzkie nagrody; ale tej doznawać nie może takowy, który tylko dla zapłaty służy, który nie zna godności swego powołania i świętości obowiązku, ciężącego jego sumienie w obliczu Boga, aby był z serca wierny, szczery i przywiązany do Państwa.

Wzbudź tedy w sobie chęć i te uczucia, luba Czeladko! Bądź wierna w wielkiem i małym, a Bóg waszych nieprzyjaciół zawstydzi. Nadto tu na ziemi użyć wam sięgo pokoju sumienia, tam zaś na wysokości, nad firmamentem tak w oczy nasze bijącemi gwiazdami Nieba, wiecznej nagrody.

Nie patrzy na zapłatę miłość szczerą sługi,
Służy nawet w nieszczęściu, a czasem wiek
długi.

Miłość Państwa i szczerść, za wszystko mu
staje,

I ten pokój wewnętrzny, który mu Bóg daje.
To świadectwo sumienia: że do Boskiej woli,
Stósuje się, gdy służy swym Państwu w niedoli.
Nie ma prawda takowy zbiorów tego świata,
Ale go wielka czeka u Boga zapłata.
Któręj złodziej nie weźmie, a mól nie zepsuje,
Która przed Tronem Boga z wybranym wiekuje.

Rozmaitości.

Ogłoszenie o cholercie dla nielekarzy.

Ułożone przez Radę lekarską królestwa polskiego i zatwierdzone przez centralny Komitet zapobiegający cholercie.

(Dalszy ciąg.)

Jak w czasie rozcierania chorego, tak i wtedy, gdy już okryty leży, daje się mu do picia napój jaki ciepły, np.: ziółka gorące z mięty, szalwii, z melissy, lub z kwiatu lipowego. Lecz gdy napoje te nie gaszą pragnienia, powiększają wómitę i gdy chory ma do nich wielki wstręt, natomiast żąda bardzo chętnie wody zimnej, wtedy można mu takową dozwolić; można także dawać za napój zwyczajną serwatkę, jeżeli ją żołądek chorego znosić będzie.

Dobrze też działa lód małemi kawałkami połykany.

W ogólności jakkolwiek daje się napój, można go choremu dozwalać pić tak często jak zechce, lecz w niewielkiej na raz ilości.

Obok tego wszystkiego, osoby chorego otaczające, nie tracąc czasu, udać się powinny o bliższą radę do lekarza; lecz gdyby lekarza nie było, mogą sami udzielać mu pomocy lekarskiej w sposób następujący:

1) Gdy chory czuje gniesienie w dołku podsercowym, gorycz w ustach i nudności, a mianowicie po obciążeniu poprzedniem żołądka pokarmami niestrawnymi, dobrze jest dać mu proszek na wómitę z 20 gran ipekakuany, a gdy ten zacznie nudzić, dawać do popijania wodę ciepłą lub rumianek, dopóki kilka razy wómitę nie nastąpią.

2) Jeżeli się daje czuć smak nieprzyjemny i mdły w ustach, a przytém są lekkie palenie koło pępka, wzdymanie i gniesienie w brzuchu, wtedy trzeba zażyć pół łyżeczki wody od kawy (20 gran) rabarbaru z łyżeczką magnezyi lub dwiema łyżeczkami węgla lipowego, albo też brzożowego dobrze wypalonego i miałko utartego. Proszek taki najlepiej jest popijać herbatą z rumianku, z kwiatu lipowego i t. p. Gdy po upływie godziny rozwolnienie stolca nie nastąpi, wówczas proszek powyższy powtarza się raz lub dwa, co godzinę, póki chory po dostatecznych wypróżnieniach ulgi nie uczuje. Choremu krwistemu, mocnemu, dać można soli gorzkiej łyżkę stołową, z pół szklanką klejku jęczmiennego lub owsianego, co w razie potrzeby powtarza się. Osobom słabym, a zwłaszcza kobietom, zaleca się olej kleszczowiny (oleum

ricini) po łyżce stołowej w rosole lub bulonie. Gdy już rozwolnienie nastąpi, nacierać trzeba brzuch ciepłą wódką, spirytusem kamforowym lub innym jakim aromatycznym, i ogrzewać ciepłą flanelą lub sukniem, a zarazem dawać ciągle herbatę z wymienionych wyżej ziółek, dla utrzymania potów, i przez cały czas niewypuszczać chorego z ciepłego pokoju.

3) Jeżeli chory doświadcza mocnych bólów kłujących w jakiegokolwiek części brzucha, tedy do odpowiednich miejsc przystawia się 12—20 pijawek lub tyleż nacinanych baniek. Podobnie, gdy dotknięty cholera jest krwisty, a choroba okazuje się nagłym sposobem i prędko się wzmaga, potrzeba koniecznie przystawić 20 pijawek lub baniek do górnej części brzucha. Gdyby nie było pijawek i baniek, wtedy na tém miejscu, na którym one miały być stawiane, robi się ostrym nożykiem 6 albo 8 niegłębokich nacięć tak, aby je można przykryć szklanką, która po włożeniu do niej małego kawałka bawelny lub pakul namoczonych w spirytusie i zapalonych w celu rozrzedzenia powietrza, przykładą się na owe nacięcia, dla naciągania krwi. Takich szklanek przystawić trzeba 10 lub więcej w niewielkiej od siebie odległości.

4) W razie, gdy chory jest sennym, lub się uskarża na mocny ból głowy, stawia się 20 pijawek za uszami, na głowę robią się okładania z zimnej wody, a do podeszew i łydek przystawiają się synapizmy.

5) W napadzie mocnej cholery, gdy rozcieranie używane długo i ogrzewa-

nie ciała nie pomagają; gdy chory nadzwyczaj słabnie, oddech ma zimny, twarz bladą, ręce i nogi zimne jak marmur, wówczas można dawać spirytus kamforowy po 15 kropel z kieliszkiem napoju co godzinę, póki wymienione wyżej przypadłości ustępować nie zaczną.

6) Gdy womity nie ustają, chociażby się inne przypadłości zmniejszyły, należy przystawić pijawki lub synapizm na dołek podsercowy, dawać często do połykania małe ilości wody zimnej, lub kawałeczki lodu, i zadawać proszki sodowe burzące się, podczas samego burzenia, lub wodę salcerską potrosze.

7) Jeżeli po uśmierzeniu głównych przypadłości cholery biegunka nie ustaje, trzeba dawać co trzy godziny, aż do jej wstrzymania: 1) magnezyę, lub miałko utłuczony węgiel drzewny, po łyżeczce od kawy z herbatą miętową lub wodą miętową, albo 2) galkę mnszkatułową od ćwierci do pół łyżeczki od kawy z łyżeczką magnezyi lub węgla drzewnego; tudzież 3) enemy z łyżeczką krochmalu rozgotowanego w filiżance wody, a oprócz tego 4) przez cały czas brzuch ciągle ogrzewać.

8) Gdyby się zdarzyło zatwardzenie stolca w cholery lub po ustaniu już głównych jej przypadłości, można używać wskazanych wyżej rabarbarowych proszków, albo oleju kleszczowiny (oleum ricini) i dawać zwyczajne enemy wypróżniające, to jest, z dwóch filiżanek wody cieplej lub rumianku, jednej łyżki soli kuchennej i dwóch łyżek oliwy.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓLKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.